



Jestem jak siostra, mama i koleżanka

2023-02-15

- Dostałam ogromny zastrzyk energii i motywacji - mówi położna Agata Wojcieszczyk, laureatka tytułu Anioła Rodzić po Ludzku 2022. Rozmawia Joanna Korta.

Jak to jest zostać Aniołem?

Agata Wojcieszczyk: Cudownie! To dla mnie ogromny zaszczyt i wyróżnienie, chociaż zupełnie nie czuję się Aniołem. Jestem tą samą położną, którą byłam do tej pory. Sama nominacja była dla mnie ogromnym zaskoczeniem i bardzo mnie ucieszyła. Jestem wdzięczna za okazane zaufanie. Czuję, że to, co robię, jest ważne i potrzebne pacjentkom. Dostałam od nich ogromny zastrzyk energii i motywacji. Jestem szczęśliwa, że moja praca została doceniona.

Wykonuje Pani piękny zawód, bardzo potrzebny i odpowiedzialny. Zawsze chciała Pani pracować w ten sposób - z kobietami i dla kobiet?

Zawód położnej jest bardzo piękny, ale też trudny, ekscytujący i nieprzewidywalny. Spoczywa w naszych rękach odpowiedzialność za dwie, a czasem nawet więcej osób. Od dziecka wiedziałam, że będę położną. Zawsze interesowało mnie położnictwo. Chciałam pomagać. W późniejszym wieku fascynował mnie cud narodzin. Po szkole położnych nie wiedziałam, gdzie dostanę pracę. Rozpoczęłam od oddziału noworodków, gdzie pracowałam nie tylko z tymi najmniejszymi istotami, ale również z ich mamami, które często, przerażone, nie wiedziały, jak zająć się swoim maleństwem. Lubiłam pomagać, odpowiadać na pytania, motywować, wspierać i patrzeć na radość tych młodych mam. Po siedmiu latach zmieniłam oddział noworodkowy na blok porodowy i tak jest do dziś. Uczyłam się zawodu od początku. Słuchałam starszych koleżanek, podglądałam, jak pracują, szkoliłam się.

Głosujące w plebiscycie kobiety doceniły nie tylko pani profesjonalizm, ale także serce. W jaki sposób buduje pani relacje z pacjentkami, które przeważnie są przecież bardzo zestresowane i pełne obaw?

Myślę, że bardzo ważna jest rozmowa. To tu zaczyna się budowanie relacji. Trzeba wysłuchać kobietę. Każda jest inna, ma swoje oczekiwania i potrzeby, dlatego tak ważne jest podejście indywidualne. Nasza opieka okołoporodowa powinna być skoncentrowana na wspieraniu, empatii i cierpliwości. Często pacjentki mówią, że jesteśmy dla nich jak siostry, mamy, koleżanki. I to jest bardzo ważne, bo czują się bezpieczne. Ufają nam, wsłuchują się w siebie, ale też słuchają tego, co chcemy im przekazać. Stajemy się na chwilę członkami ich rodzin. Takie porody są dużo łatwiejsze.

Liczyła Pani kiedyś, ile dzieci pomogła sprowadzić na świat?

Niestety nie i tego żałuję. Przez 21 lat pracy na bloku porodowym uzbierała się pewnie pokaźna gromadka.

Co zmieniło się na naszych porodówkach na przestrzeni pani lat pracy w zawodzie?

Bardzo dużo. Po pierwsze, wygląd „porodówek”. Sale porodowe są pojedyncze, co daje większą



intymność. Po drugie, możliwość wsparcia przez bliską osobę, chociaż już 28 lat temu w naszych szpitalach zaczynaliśmy wprowadzać porody rodzinne. Pacjentki mogą słuchać swojej muzyki, rodzić w pozycjach wertykalnych, zmieniać pozycje w I i II okresie porodu. Jest mnóstwo udogodnień, z których kobiety chętnie korzystają. Nasze sale dysponują wannami do immersji wodnej, piłkami, materacami, workami sako. Mamy koło Roma, krzeselka porodowe, TENS-y, piłeczki do masażu, a także Kalinox, czyli tzw. gaz rozweselający i znieczulenie zewnątrzoponowe. Wachlarz możliwości jest ogromny. Myślę, że ta możliwość wyboru i poczucie bezpieczeństwa mają ogromny wpływ na relacje między personelem a pacjentkami. A to przekłada się na przebieg porodu.

Ciągle dla wielu osób położna kojarzy się z samym porodem. A przecież z waszej wiedzy i opieki panie mogą korzystać dużo wcześniej...

Niestety tak jeszcze się zdarza. Ale na szczęście coraz rzadziej. Coraz więcej mówi i pisze się o tym, że kobiety ciężarne mogą już w czasie ciąży korzystać z wizyt położnej środowiskowej. Takie wizyty są bardzo ważne, gdyż przygotowują kobiety do porodu. Dzięki nim wiedzą, na co zwrócić uwagę, co powinno je zaniepokoić i kiedy powinny zgłosić się do szpitala. Jest to bardzo istotne i potrzebne. Dlatego zachęcam wszystkie przyszłe mamy do korzystania z tych wizyt.

A stres? W pani pracy zapewne go nie brakuje. Jak sobie pani z nim radzi?

Duża dynamika, nieprzewidywalność, zmiana sytuacji czasami z sekundy na sekundę, odpowiedzialność za drugą osobę powodują, że stres w pracy towarzyszy położnej bardzo często. Jako profesjonalistka nie powinnam go jednak okazywać pacjentkom, które przy mnie mają się czuć bezpiecznie i komfortowo. Staram się stresujące sytuacje przegadać z koleżankami. Czytam książki, lubię słuchać muzyki, dużo spaceruję. To mnie uspokaja i wycisza. Jestem pozytywnie nastawiona do świata i dużo się uśmiecham.

Agata Wojcieszczyk – położna Oddziału Położnictwa i Ginekologii z Onkologią Szpitala Miejskiego Specjalistycznego im. Gabriela Narutowicza w Krakowie, zdobywczyni tytułu Anioła Rodzić po Ludzku 2022 w konkursie organizowanym przez Fundację Rodzić po Ludzku